

# Franciszek Maroń

---

"Królewicz Karol Ferdynand Waza jako biskup wrocławski", "Dzieje niższych kolegiów duchownych przy kolegiacie w Łasku 1525-1819", G. Ćwięczek, A. Otręba, Warszawa 1973 : [recenzja]

---

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 7, 365-373

---

1974

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. G. Ćwiężek, KRÓLEWICZ KAROL FERDYNAND WAZA JAKO BISKUP WROCŁAWSKI. Ks. A. Otręba, DZIEJE NIŻSZYCH KOLEGIÓW DUCHOWNYCH PRZY KOLEGIACIE W ŁASKU 1525—1819, Warszawa 1973, ss. 470. STUDIA Z HISTORII KOŚCIOŁA W POLSCE, t. 2.

Na seminarium przy katedrze Historii Kościoła Powszechnego w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie napisano i przyjęto w latach 1965—1969 dwie rozprawy doktorskie, których tytuły wyszczególniliśmy powyżej. Obydwa opracowania nie zostają względem siebie w żadnym związku czasowym lub rzeczowym, a oprócz wspólnej oprawy jedynym bardzo luźnym i fragmentarycznym łącznikiem, rozpatrzonym w różnych okresach, stopniu hierarchicznym i zasięgu terenowym jest problem duszpasterski w dwóch różnych diecezjach. Prace zaopatrzone są w niemieckie streszczenia, przy czym skrót pierwszej pracy rozmieszczono aż na ośmiu stronach, mimo że jak wyjaśnia Redakcja, ze względu na ograniczoną objętość całego tomu zaniechano osobnego wykazu bibliograficznego źródeł i opracowań. Przy drugiej rozprawie skreślono piąty rozdział i pozostawiono o nim wzmiankę tylko w niemieckim wyciągu.

Z uwagi na profil „Śląskich Studiów Historyczno-Teologicznych” bliższy nam jest pierwszy temat, któremu przede wszystkim poświęcimy uwagę. Całość publikacji ks. Ćwiężka oprócz krótkiego wstępu i zakończenia podzielona jest na osiem rozdziałów, z których piąty i siódmy są najobszerniejsze, gdyż każdy z nich liczy przeszło pięćdziesiąt stron. Treść poszczególnych rozdziałów jest następująca: 1) Stan diecezji wrocławskiej na początku XVII w. 2) Kanonia kapituły katedralnej i koadiutoria biskupstwa we Wrocławiu 3) Wyniesienie na biskupstwo wrocławskie. 4) Prekonizacja, papieska, kanoniczne objęcie biskupstwa oraz starania kapituły wrocławskiej o zatwierdzenie artykułów wyborczych. 5) Życiorys i kariera kościelna oraz bezpośrednie kontakty królewicza z diecezją wrocławską. 6) Stosunki z kapitułą. Stawianie o niezależność metropolitalną i udział w administrowaniu i zarządzaniu diecezją. Sufragan i jego działalność. 7) Działalność kościelna. Nowy rytuał diecezjalny i ostatni synod diecezji wrocławskiej. Rekatolizacja Śląska. 8) Śmierć i testament.

We wstępie (ss. 7—12) w krótkim zarysie biograficznym Karola Ferdynanda Wazowicza stwierdził Autor, że na skutek wojny trzydziestoletniej mógł dopiero po pokoju westfalskim rozwinąć swą działalność jako biskup wrocławski. Tymczasem musimy pamiętać o tym, iż w pierwszej połowie długoletniej wojny był jeszcze „dzieckiem”, jak go wówczas nazywała kapituła wrocławska, a do normalnej pracy biskupiej brakowało mu przez „całe życie święceń kałpańskich i sakry biskupiej. Dalej konstatuje Autor, że dotychczas nie ma właściwie żadnego monograficznego opracowania jego osoby. Ponieważ zaś ujęcie całokształtu życia syna króla Zygmunta III i jego drugiej żony Konstancji Habsburżanki na tle ówczesnych zawiłych warunków politycznych; wyznaniowych stanowiłoby kilkutomowe dzieło, ograniczył się Autor zgodnie z wyznaczonym mu jeszcze w r. 1952 tematem jedynie do przedstawienia go jako biskupa wrocławskiego. Tym samym pominął albo też tylko marginesowo poruszył rządy królewicza jako biskupa płockiego w latach 1640—1655, polityczne jego znaczenie jako członka dynastii Wazów i kandydata do korony polskiej i szwedzkiej po zgonie Władysława IV, zarządzanie księstwami opolskim i raciborskim oraz gospodarowanie wrocławskimi dobrami biskupi-

mi. Natomiast niesłusznie pominął Autor również charakterystykę Karola Ferdynanda, gdyż właśnie w związku z narzuconą mu godnością biskupią występowały z całą wyrazistością wszelkie cechy jego charakteru.

Następnie wymienia Autor tych historyków, którzy dotychczas dostarczyli ogólnikowe życiorysy Karola Ferdynanda albo też potraktowali pewne zagadnienia z jego życia. Tutaj niestety budzi zastrzeżenia metoda cytowania poszczególnych wydawnictw, która w naukowej pracy nie może wykazywać żadnych odchyśleń od oryginalnych tytułów. Toteż Heyne swoje trzytomowe dzieło określił jako *Dokumentirte Geschichte der Bisthums und Hochstittes Breslau*. Seppelt stale przypominał, że ma na imię Franz Xaver, a swój zarys dziejów biskupstwa wrocławskiego napisał pod tytułem *Geschichte des Bistums Breslau*. Pierwszą literą imienia Jedina było H. a nie A. Ponieważ wspomniany Jedin nie pisał o sławnym mistyku i teozofie Böhme, tylko o kraju czeskim, więc widocznie zachodzi błąd drukarski i zamiast Böhmes powinno być Böhmen. W dodatku jego praca nie wyszła jako oddzielne dzieło, tylko jako artykuł w IV tomie „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” co należało zaznaczyć. A. Mosbach dał swojej broszurce tytuł *Die Wahl des elfährigen polnischen Prinzen Karl Ferdinand zum Bischof von Breslau 1625*. Była to pierwsza oryginalna praca na ten temat, więc warto było też przytoczyć, co sądziła o jego publikacji współczesna polska i niemiecka krytyka, ogłoszona w „Dzienniku Poznańskim” 1871, nr. 270, względnie w „Schlesische Zeitung” 1871, nr. 565. Z wydanego przez A. Kastnera trzytomowego *Archiv für Geschichte des Bisthums Breslau* ukazał się pierwszy tom w r. 1858, a trzeci w r. 1863. Ponadto Autor nie wspominał o artykułach A. Kettnera, *Die Wahl des Prinzen Karl Ferdinand von Polen zum Bischof von Breslau in Zeitschrift des deutschen Vereins für die Geschichte Mährens und Schlesiens*, Brno 1907, z. 1 i 2, oraz K. Engelberta, *Das Bistum Breslau im dreissigjährigen Kriege*, część III w *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, t. 25 (1967), 201—251.

Podstawą omawianej pracy doktorskiej były jednak archiwalia i musimy z uznaniem podkreślić, że Autor dzięki pilnym poszukiwaniom odnalazł kilka nie wykorzystanych lub dotychczas w ogóle nieznanymi dokumentów w Archidiecezjalnym Archiwum we Wrocławiu, w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w bibliotekach PAN w Kórniku, Narodowej w Warszawie, a przede wszystkim od dawna poszukiwane *Artykuły przedwyborcze kapituły wrocławskiej* w księgozbiorze Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie. Jest to kopia, sporządzona prawdopodobnie przez wrocławską kapitułę dla króla Władysława IV. Wywody wstępnej części zakończył Autor treściwym opisem poszczególnych rozdziałów, które stanowić miały główną część jego dzieła.

Zgodnie z tytułem właściwą treścią pierwszego rozdziału (ss. 13—32) miał być opis stanu diecezji wrocławskiej na początku XVII wieku. Tymczasem posłużył się metodą uproszczoną, która często jeszcze bardziej skomplikowała niektóre zagadnienia. Nasamprzód wspomina o zależności biskupstwa wrocławskiego od metropolii gnieźnieńskiej, która w przeciwieństwie do układu politycznego znacznie lepiej przetrwała wieki. Następnie Autor wskazał granice diecezji wrocławskiej, które pozostały nie zmienione aż do reformacji, czego Autor nie podkreślił. Niezrozumiałe jest również zdanie, że „posiadłości będące pod jurysdykcją biskupów wrocławskich koło Nysy i Otmuchowa stanowiły tereny czeskie” (s. 14). Przy wzmiance o sprawach administracyjno-politycznych i ekonomicznych stwierdził Autor, iż „od końca wieku XIII zamarło tu życie przemysłowe, paleniska wygasły i odąd legła nad tym krajem — mowa jest o Śląsku (przypis własny — F. M.) — nędza i zapomnienie... Upadek Śląska rozpoczął się bowiem nie w dobie wojny 30-letniej, ale już

przy końcu XIII wieku i trwał aż po drugą połowę wieku XIX" (s. 16). Przechodząc do kwestii narodościowej, rozróżnia Autor dwie formy kolonizacji: „Przenoszenie istniejących polskich osad na prawo niemieckie oraz osadzenie na Śląsku ludności niemieckiej. Dzięki tej drugiej formie ludność niemiecka zdołała opanować tereny Śląska" (s. 18). Niemiecka była oczywiście kapituła katedralna. Tym samym nawiązuje do organizacji kościelnej na Śląsku, m.i. do pomyślnego rozwoju sieci parafialnej aż do nagłego pojawienia się „protestantyzmu" (s. 23). Odtąd aż do końca rozdziału mówi Autor jedynie o protestantyzmie, nazywanym przez niego czasem dla odmiany luteranizmem. Wśród plejady humanistów śląskich w okresie pączkującego nowowierstwa odkrył Autor nieznanego dotychczas Wawrzyńca Gorcinusa, o którym niestety bliższych szczegółów nie podał. Przeważnie w oparciu o prace Piwarskiego i Seppeta nakreślił postępy luteranizmu, w czym zyczliwie, a przynajmniej obojętnie nastawieni biskupi wrocławscy nie przeszkadzali aż do zakończenia soboru trydenckiego. Nastąpiły czasy kontrreformacji, w których wspomniany na s. 28 książę cieszyński, Adam Wacław, nie odgrywał poważniejszej roli, gdyż jak podaje dobrze poinformowany „Dziejopis Żywiecki", do wiary katolickiej powrócił wprawdzie już w r. 1608, ale namiestnictwa żadnego nie mógł wykonywać, ponieważ już w lipcu 1617 r. odszedł z tego świata. Po zapowiedzi objęcia diecezji wrocławskiej przez arcyksięcia Karola Habsburga (1608—1624) wyliczał Autor jeszcze dobra ziemskie tamtejszych biskupów.

Zmuszeni jesteśmy raz jeszcze wrócić do pierwszego rozdziału, gdyż przy jego sporządzeniu posłużyć się musiał Autor wieloraką bibliografią, w której — jak już stwierdziliśmy — nie najlepiej się orientował. Na potwierdzenie musimy znowu przytoczyć szereg nieścisłości, przy czym pomijamy częste błędy drukarskie. Wspomniany na s. 13 ks. S. Kozierowski swoją pracę wydał pod właściwym tytułem: *Pierwotne osiedlenie pogranicza wielkopolsko-śląskiego między Obrą i Odrą a Wartą i Bobrem w świetle nazw geograficznych* w czasopiśmie „Slavia Occidentalis" w t. VII (1928), na ss. 172—329 oraz w t. VIII (1929), na ss. 231—391. Tymczasem ks. Cwięczek podaje t. VIII, s. 187 n. W następnym przypisie wymieniony Gródecki doprowadził *Dzieje polityczne Śląska* do roku 1290, natomiast Silnicki kończy *Dzieje i ustrój Kościoła...* na s. 289. Na s. 14 Heyne wydał pierwszy tom w r. 1860 a drugi w r. 1864, w którym na podanej przez Autora stronie 3 nie napotkaliśmy na żadne granice diecezjalne. Wymieniony w przypisie 5 B. Kumor dokładnie narysował granice biskupstwa wrocławskiego w „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne", t. XIX, 305 nn. i t. XX, 368 nn. Uwzględnić trzeba jednak również J. Gottschalka, *Die geschichtliche Entwicklung der Ostgrenze im Bistum Breslau*. Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens, t. 68 (1934), 36 nn. O ile cytujemy Heynego w łączności z zależnością Wrocławia od Gniezna, winniśmy również wskazać na protest polskich czytelników w „Schlesisches Kirchenblatt" 1857, 537 η. oraz na jego odpowiedź na ss. 593 η. i 609 η. Na s. 15, przyp. 6 przy opisie strat ludności w czasie 30-letniej wojny powołał się Autor na przestarzały leksykon Herdera z r. 1907. Tymczasem jest monografia G. F r a n z a, *Der dreissigjährige Krieg und das deutsche Volk. Untersuchungen zur Bevölkerung-und Agrargeschichte*, Stuttgart 1961. Przede wszystkim należała korzystać z *Historii Śląska*, wydanej przez Instytut Historii PAN, której część trzecia pierwszego tomu obejmuje okres od końca XVI w. do r. 1763 i wydana w r. 1963, była już dostępna przy opracowaniu tematu. W każdym razie na Śląsku w początkach XVII w. mieszało około półtora miliona ludności, czyli o równy milion więcej, niż Autor podaje. Mimo korzystania z Piwarskiego, który na s. 240 poprawnie mówi o „państwach stanowych", zastosował ks. Cwięczek w swoich wywodach „miasta stanowe", które nigdy nie były znane. Na s. 16 w przypisie 13 brakuje przy F. Idzikowskiego, *Geschichte der Stadt Oppeln*, miejsce i rok wydania: Opole 1863. F. Lucae napisał *Schlesiens curieuse Denkwürdigkeiten...* Frankfurt a. M. 1689. Błędnie

zacytowany został również Schulte. Ma być: P. L. Schulte O. F. M. *Kleine Schriften*, cz. I, *Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte*, t. XXIII, Wrocław 1918, 243. Zamiast J. Zirkusch ma być J. Ziekursch, a podany tam opis powstań chłopskich rozpoczyna się już na s. 226 i dotyczy wyłącznie schyłku XVIII w., czyli nie ma nic wspólnego z w. XVII. Również na następnej stronie pod przyp. 15 powołuje się ks. Ćwieczek na Zierkurscha i przytacza na dowód s. 237, gdzie jednak nie ma żadnej wzmianki o uwłaszczeniu chłopów górnośląskich. W przypisie 16 zamiast W. Palm ma być H. Palm, a poprawny tytuł: *Die Konjunktion der Herzöge von Liegnitz, Brieg und Oels sowie der Stadt und des Fürstentum Breslau mit den Kurfürsten von Sachsen und Brandenburg und der Krone Schweden in den Jahren 1633—35*. Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte und Alterthum Schlesiens, t. III, cz. 2 (1861), 327. Wymienieniem Gaszynów obok Hencklów, Donnersmarcków itp. Autor w jakimś stopniu skrzywdził ten ród, który ma przecież pewne zasługi choćby tylko poprzez sprowadzenie polskich Reformatorów na Górę św. Anny. Skoro na s. 18 Autor powołuje się na geografę Stenusa, powinien też własny podać komentarz, innych komentatorów przytaczając jedynie w razie sprzecznych zdań. Tak samo zbyteczne było dowodzenie, że „ludność używała jako języka ojczystego — języka polskiego”, skoro Autor już poprzednio stwierdził, że powiaty Opole itd. były całkowicie polskie. Gdyby Autor był podał choć krótką biografię kardynała Melchiora Klesla, wtedy jego przytoczona wypowiedź byłaby nabrała zupełnie innego znaczenia. Nie miała bowiem nic wspólnego ze stosunkami narodowościowymi na Śląsku, gdyż jedynie Kastner nadużył jej do celów propagandowych. Na s. 19 brakuje przy tytule dzieła S. Zachorowskiego bliższego określenia „w wiekach średnich”. Zarówno Schindler, jak Zimmermann wydali swoje dzieła w r. 1938. Na s. 20 cytowana praca ks. J. Fijałka ma w tytule oprócz *Bibliografia ustawodawstwa kapitulnego* jeszcze bliższe oznaczenie: w *Polsce* i mieści się na s. VIII + CCXXI. Ponieważ wzmiankowany na tej samej stronie G. Bauch wydał zarówno *Geschichte des breslauer Schulwesens in der Zeit der Reformation*, jak *Geschichte des breslauer Schulwesens vor der Reformation*, potrzebne tutaj tak samo dokładniejsze uzupełnienie. Na s. 21 tytuł artykułu L. Schultego opiewa: *Die Gründung des Kollegiatstifts U. L. Fr. in Gr. Glogau...* Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego Autor tylko przy tej jednej kolegiacie dodał notkę bibliograficzną. Przecież prawie każda z dziesięciu wyliczonych kolegiat ma swoją opublikowaną monografię. Na następnej stronie nie wiadomo, dlaczego Autor jako podstawę bibliograficzną dla wymienionych archidiakonatów „okręgowych” podał *Allgemeine Uebersicht des Bisthum Breslau in seinen geistlichen und weltlichen Behörden im Jahre 1802*, Wrocław 1802 zamiast dobre Autorowi znanego, bo co dopiero na poprzedniej stronie wspomnianego specjalistycznego dzieła dra B. Paryrama, *Die schlesischen Archidiakone und Archipresbyterate bis zur Mitte des 14 Jahrhunderts*, Wrocław 1937. Podany na s. 23 Herber wydał w r. 1825 *Statistik...*, ale jest tam tylko mowa o zakresie działalności biskupa, o urzędowaniu wikariatu generalnego, o fundacjach itp., a przecież Autor przytoczył cytowane dzieło na uzasadnienie rozwijającej się pomyślnie w średniowieczu sieci parafialnej. Lepszego opracowania początków luteranizmu we Wrocławiu, niż wydawnictwa cytowane na s. 23, przypis 39, dostarczył K. Engelbert, *Die Anfänge der lutherischen Bewegung in Breslau und Schlesien*, w *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*, tomy XVIII—XXII. Wymieniony na s. 28 biskup Karol usunął z odstąpionego mu hrabstwa kłodzkiego nie 60 protestanów, jak Autor pisze, ale 60 predykantów. Na tej samej stronie w przypisie 62 Autor wylicza Szelagowskiego wśród „dzieł już cytowanych”, chociaż o nim dotychczas nie wspominał. Na s. 29 wyszczególniony J. Pfitzner ogłosił swoje dzieło pod tytułem *Besiedlungs-Verfassungs-und Verwaltungsgeschichte des breslauer Bistumslandes*. Skoro w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu znajduje się

AAW; III a 17, zawierający dokładny wykaz wyposażenia diecezjalnego, należało na nim oprzeć dalsze wywody zamiast powoływać się na innych pisarzy. Przepuszczalnie nie były to błędy drukarskie, skoro na s. 30 czytamy Hensel zamiast Stanzel oraz Maschke zamiast Maetschke, który swego artykułu o zasięgach granicznych nie wydał w tomie XXVI, lecz LXII (1928) *Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*. Głównym inicjatorem opublikowania *Liber fundationis...* był H. Markgraf. Kończąc sprawozdanie z pierwszego rozdziału z przykrością musimy stwierdzić, iż był nieporozumieniem, obniżającym walor książki.

Na szczęście wraz z rozdziałem drugim (ss. 33—54) urywają się na ogół wytykane dotychczas usterki, gdyż teraz dopiero znalazł się Autor w swoim żywiole i z wyjątkową starannością zabrał się do opracowania właściwego tematu. Toteż drugi rozdział stanowi opis zawiłych dróg i zabiegów, jakimi zapewniono dziesięcioleciu królewiczowi, Karolowi Ferdynandowi, przyjęcie do kapituły katedralnej we Wrocławiu i tym samym możliwość wyznaczenia na koadiutora biskupa Karola. Oczywiście „sam królewicz nie zdradzał ani śladu osobistego zainteresowania i wszystko odbyło się ponad głową przyszłego dostojnika kościelnego” (s. 31). Na początku Autor zapuszcza się jeszcze raz w gąszcz polityki europejskiej, opisując początki wojny trzydziestoletniej i pobyt biskupa Karola Habsburga w Warszawie. Teraz dopiero Autor cytuje A. Szelańgowskiego, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, który wydał swoją książkę we Lwowie w 1904 r. Z drobnych usterek należałoby sprostować na s. 39, przypis 14, gdyż Pastor w podanym III tomie na s. 574 omawia wydarzenia o całe sto lat wcześniejsze. Na tej samej stronie jest mowa o „Markgrafie Janie Jerzym Jagerdorffie”, który oczywiście jest identyczny z margrabią Janem Jerzym z Karniowa. Oprócz tego podejmuje się Autor w przeszło dwustronicowym przypisie nie związanej z tematem obrony stanowiska papieża wobec sojuszu Francji z wrogami Habsburgów (ss. 41—43); przy czym podane u cytowanego Pastora ss. 148 i 535 nie odpowiadają wywodom Autora.

W każdym razie już w dn. 20 XII 1620 r. aktem sporządzonym przez arcyksięcia Karola Habsburga powołany został sześciolatek jego siostrzeniec, Karol Ferdynand, na koadiutora z prawem następstwa, a w dn. 5 V 1624 r., po uzyskaniu papieskiej dyspensy od małoletności, otrzymał wspomniany królewicz tonsurę i cztery niższe święcenia. Przeszkody, jakie się w związku z tym pojawiły, były liczne. Oprócz młodego wieku kandydata należało przede wszystkim przełamać opór kapituły wrocławskiej, która w owych trudnych czasach na odpowiedzialnym stanowisku chciała widzieć doświadczonego męża, a w dodatku już od wieków nieprzychylnie nastawiona była do jakiegokolwiek kandydaty Polaka. W trakcie wyszczególnienia i wyjaśnienia skomplikowanych formalności nie potrafił jednak Autor jasno ustalić właściwego terminu udzielonej przez papieża dyspensy od małoletności, gdyż podane w tej sprawie wiadomości na stronach 43, 46 i 52 są ze sobą sprzeczne. W końcu kapituła wrocławska poszła na ustępstwa, ale za cenę wypełnienia siedmiu warunków, wśród których znalazło się żądanie egzempcji spod jurysdykcji metropolitalnej oraz wykluczenie Polaków od wszelkich godności prałackich i kapitulnych w obrębie Wrocławia. Król Zygmunt III w imieniu swego syna zgodził się na wszystko w rewersie, który nadszedł już w dn. 16 VI 1624 r. (s. 51). Jedynie egzempcję uzależnił od zgody papieża, a ponadto prosił o dwa lub trzy miejsca w kapitule dla Polaków. Tymczasem biskup Karol Habsburg wybrał się w drogę do Hiszpanii, choć pozostało jeszcze kilka nie wyjaśnionych wątpliwości.

Rozdział trzeci (ss. 55—85) oparty jest prawie wyłącznie na umiejętnym wykorzystaniu *Archiv für die Geschichte des Bisthums Breslau*, zawierającym m.i. *Beiträge zur Geschichte des Bisthums* w tomie I z lat 1500—1655, a w tomie III z lat 1599—1649, wydanych przez A. Kastnera w Nysie w latach

1858 i 1863. Niestety są to tylko dorywcze wyciągi z zaginionych w większości protokołów posiedzeń kapituły wrocławskiej. Częste luki wypełniać musiał Autor własnymi domysłami. Niełatwą to było sprawą wobec niewyraźnej polityki kapitulnej szczególnie po wyjeździe biskupa Karola Habsburga. Na czas swej nieobecności wyznaczył na administratora archidiacona Piotra Gebauera. Jeszcze z podróży powiadomił kapitułę, iż na następcę po zmarłym sufraganie Marcynie Kolsdorffie, którego Autor na s. 45 mylnie nazwał Karlsdorfem, wyznaczył Jana Baltazara Liescha v. Hornau. Nieoczekiwana wiadomość o nagłym zgonie biskupa po przybyciu do Hiszpanii była dla kapituły niespodzianką. Mimo to od razu podzielili między sobą zarząd nad poszczególnymi częściami biskupstwa i zignorowali zupełnie fakt wyznaczonego już sukcesora. Dopiero papież oraz Wazowie i Habsburgowie przypomnieć musieli kanonikom wrocławskim konieczność obwołania następcy. Wtedy pod pozorem przestrzegania prawa dowolnego wyboru otwarcie sprzeciwili się przewidzianej sukcesji królewicza polskiego, a przybyłą delegację polską zwodzili przez półtora miesiąca. Nareszcie powtórne przynaglenia papieża, nuncjatur wiedeńskiej i warszawskiej, cesarza Ferdynanda i Króla Zygmunta, nawet groźba królewicza Władysława skierowania oddziałów Lisowczyków na ziemię nyską, a nie na ostatnim miejscu utargowane korzyści materialne po upływie czterech miesięcy skłoniły kapitułę wrocławską do ogłoszenia przez akklamację Karola Ferdynanda Wazę jako biskupa diecezji wrocławskiej.

Tak samo rozdział czwarty (ss. 86—108) z braku innych archiwaliów opracowany został na podstawie zapisów, zawartych w trzecim tomie Kastnera oraz sprawozdań odnalezionych w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Treścią tego rozdziału są dzieje formalności wymaganych przed i w trakcie objęcia diecezji przez nowo wybranego biskupa. Przede wszystkim ująć się musiał archidiacon Piotr Gebauer do króla polskiego z wiadomością oficjalną o dokonany „wyborze”. Znalazł go w jednej ze wsi podwarszawskich, gdzie po przyjęciu przez Zygmunta III i jego rodzinę rozpoczęły się pertraktacje w sprawie artykułów przedwyborczych, które według zdania króla i wielu innych były niezgodne z przepisami kościelnymi. Obrady zakończono decyzją królewską, iż podpisze je po ich zatwierdzeniu przez Rzym. Bulla papieska, potwierdzająca wybór nowego biskupa wrocławskiego, nadeszła z końcem grudnia 1625 r. wraz z dołączoną wiadomością, że artykuły wspomniane podane zostaną dalszym badaniom. Wobec tego odbył się w dn. 7 stycznia następnego roku uroczysty akt objęcia biskupstwa przez pełnomocnika królewicza, dziekana ołomunieckiego i kanonika wrocławskiego Jana Breinera, a dopiero w październiku **zapadła** decyzja komisji papieckiej, że artykuły przedwyborcze kapituły wrocławskiej były niezgodne z uchwałami soboru trydenckiego. Król wypłacał jednak dobrowolnie kanonikom wrocławskim pewne uznaniowe przez wszystkie lata rządów królewicza Karola Ferdynanda.

W skrócie wydaje się prosta i konsekwentna cała akcja od chwili propozycji królewicza polskiego aż do momentu ostatecznego objęcia diecezji wrocławskiej, w rzeczywistości było to jedno ciągle pasmo forteli, wybiegów, matactw i formalnych protestów kapituły wrocławskiej, z których ostatecznie dyplomacja króla polskiego wyszła jednak zwycięsko. Dlatego było to również dla Autora połączone z dużym trudem, a**by** związać zachowane przez Kastnera ekstrakty i różne inne okruczki dokumentalne w jedną logiczną całość, uzupełnioną własnymi wnioskami. Jednym z dwóch najobszerniejszych jest rozdział piąty (ss. 109—159), zawierający życiorys królewicza od urodzenia w dn. 13 X 1613 r. aż do zgonu, o którym Autor wspomina dokładniej przy innej sposobności. Zapoznajemy się więc z jego młodością, losami całej rodziny, czyli liczego potomstwa Zygmunta III, następnie z beneficjami, z jakich w Polsce czerpał dochody jako opat kanoników regularnych w Czerwińsku i benedyktynów w Tyńcu. Później nadano mu jeszcze biskupstwo płockie pod warunkiem, że zrzeknie się wspomnianych opactw. Za to znowu zabezpieczył

sobie aż do śmierci zyski z prepozytury Bożogrobców w Miechowie i z opactwa cystersów w Mogile. W końcu wymienił Autor jeszcze jego współpracowników oraz terminy jego pobytu w granicach diecezji wrocławskiej. W każdym razie całość może z powodzeniem zastąpić brakującą charakterystykę osoby biskupa Karola Ferdynanda.

Przy mnóstwie nagromadzonego materiału znalazły się oczywiście różne usterki. Np. wzmiankowany na s. 109 Rykaczewski wydał *Relacje nuncjuszów...* w r. 1864, natomiast *Dyariusz Stanisława Oświęcima* ukazał się w XIX tomie *Scriptores Rerum Polonicarum*. Wymieniony na s. 113 Wiśłocki ogłosił swój artykuł w „Przeglądzie Polskim”. Wymieniony na s. 143 Iwański nazywał się właściwie Iwanicki i jako proboszcz w Leśnicy odstąpił przynależną do jego ośrodka duszpasterskiego Górę św. Anny na rzecz Franciszkanów. Był nie tylko dziekanem, ale również komisarzem komisariatu opolskiego. Natomiast Andrzej Marquart był według protokołu wizytacyjnego z r. 1680 prepozytem kolegiaty raciborskiej, w której jednak nigdy się nie pokazał. Nie znał go nawet ks. Weltzel, specjalista od dziejów Raciborza. Na s. 157 cytowany Jungnitz wydał z każdego z czterech archidiaconatów wrocławskich tylko pierwszą część protokołów wizytacyjnych. Dlatego też przy powoływaniu się na jego wydawnictwo potrzebne jest bliższe określenie danego archidiaconatu. W tym wypadku jedynie z roku wydania wywnioskować można, że chodzi o archidiaconat wrocławski. W toku wizytacji w r. 1651 wymieniony jest biskup Karol Ferdynand tylko dwa razy, ale ani z jednej ani z drugiej wzmianki nie wynika rok jego pierwszego pobytu w diecezji wrocławskiej. Toteż co do tego są różne zdania a z Kastnera *Archiv*, t. III, 238 nn. oraz H. Hoffmanna, *Geschichte des Breslauer Alumnats*, Wrocław 1953, 71 wyraźnie można wyczytać, iż polski królewicz był po raz pierwszy w biskupstwie wrocławskim w czerwcu 1636 r. i zatrzymał się na krótki czas w Otmuchowie.

Treścią szóstego rozdziału (ss. 160—193) jest stosunek kapituły wrocławskiej do biskupa Karola Ferdynanda, który również po zatwierdzeniu królewicza jako biskupa pozostał nieprzychylny i napięty. Faktem, z jakim kapituła nigdy pogodzić się nie potrafiła, był rzadki pobyt biskupa we własnej diecezji. W czasie małoletności był wprawdzie od osobistego sprawowania rządów arcybiskupskich zwolniony, którą to dyspensę przedłużył papież aż do r. 1637, ale nawet później nie przyjął wyższych święceń i tylko cztery razy, krócej lub dłużej, przebywał na terenie biskupstwa wrocławskiego, przy czym ani razu nie wstąpił do Wrocławia, aby zobaczyć swą katedrę. Następne uwagi poświęcił Autor poszczególnym kanonikom, kończąc je obszernym życiorysem biskupa-sufragana Jana Baltazara Liescha i opisem jego działalności kontrreformatorskiej.

Niektóre sprawy, poruszone w szóstym rozdziale, wymagają jednak pewnych uzupełnień. Wspomniany na s. 170 Andrzej Horzycki z Horzyc, o którym Autor nie potrafił zdobyć żadnych wiadomości, jest szeroko i dokładnie omawiany przez A. Weltzela, *Geschichte des ratiborer Archipresbyterats*, Wrocław 1896<sup>2</sup>, 30 nn. oraz tegoż, *Geschichte der Stadt S ohr au*, Żory 1888, 277 η. Maciej Stephetius wykazany jest u Kastnera dopiero na s. 287. W wyliczonym na s. 171 „Karlsdorfie” nigdy nie było kościoła parafialnego, ani też Kastner na podanej stronie o nim nie wspomina. Na s. 173 pisze Autor, iż niemal w przeddzień przyjazdu biskupa do diecezji, mianowicie w dn. 29 I 1638 r., głównym tematem obrad była nieobecność biskupa w diecezji. Tymczasem na s. 157 dowodził Autor, że królewicz już w październiku 1637 r. był w Nysie i Opolu. Tak samo na s. 180 powtarza Autor swoje odmienne twierdzenie, iż biskup po raz pierwszy odwiedził diecezję w r. 1638. Na s. 183 potwierdza Autor liczne czynności pontyfikalne sufragana Liescha wywodami Seppeita na s. 70, choć na wskazanej stronie nie ma wzmianki o Lieschu. Na tej samej stronie była według opisu Autora reformacja i kontrreformacja na Śląsku



Górnym i Cieszyńskim prawdziwą sielanką. Włączone niepotrzebnie do tematu należało je jednak poważniej potraktować. Uwaga recenzenta odnosi się do całego okresu, gdyż Autor, jak większość historyków, zna tylko dragonadę Lichtensteina i popełnione przez nią zbrodnie. Nie zwrócił na to uwagi, iż była to tak samo wojna, która dłużej trwała od wojny 30-letniej, bo zaczęta z początkiem XVII w. wygasała dopiero po dwóch stuleciach. Prowadzona wprawdzie najczęściej bez broni wyrządziła jednak po jednej i drugiej stronie więcej krzywdy, niż wiele innych wojen. Wyliczone na s. 185 Zadel nazywa się obecnie Sadlno. Autorem wyszczególnionej na następnej stronie „Kroniki” gminy katolickiej w Dzierżonowie był W. Schwedowitz. Mylna jest również podana w ostatnich wierszach tej samej strony lokalizacja, skoro Liesch „w księstwie głogowskim poświęcił ołtarz... i z Głogówka wyjechał”. Na s. 191 zamiast Torsensen ma być Torstenson. Oryginał „Liber fundationis”, wymieniony na s. 191, już dawno zaginął. Do rąk Szwedów dostał się tylko odpis z końca XV w., który nie został wywieziony do „Lejdy”, lecz w r. 1666 przez Szwedów sprzedany uniwersytetowi w Leiden w Holandii. Tam pozostał aż do r. 1942, kiedy go Hitler kazał zdeponować we wrocławskiej Bibliotece Miejskiej, gdzie w r. 1945 w czasie walk ostatecznie przypadł. Wspomniany na s. 192 autor księgi o czarownicach nazywał się Held Ritt. Bezwzględnie błędny jest wydźwięk szóstego rozdziału, jakoby tylko biskup-sufragan Liesch na nyskiej ziemi oraz Hiszpania dopuścili się palenia setek „czarownic”.

Najobszerniejszy jest rozdział siódmy (ss. 194—252). Jest tam właściwe urzeczywistnienie tematu, polegające na szczegółowym przeglądzie działalności biskupa Karola Ferdynanda na rzecz diecezji wrocławskiej. Wprawdzie jego troska o powierzone mu biskupstwo nabrało pełnego rozmachu dopiero po wojnie trzydziestoletniej, ale za to tym bardziej się uwydatniła. Głównym jego zamiarem było przeprowadzenie synodu i w tym celu kazał dokonać wizytacji we wszystkich czterech »archidiakonatach. Odnośne protokoły zachowały się niestety tylko częściowo, ale jako pierwsze autentyczne informacje poreformacyjne zawierają nawet w zachowanych tylko fragmentach ogromną wartość dokumentalną. Specjalną uwagę zwrócono przy wizytacji na kościoły kolegiackie. Sam synod omówił Autor tylko w grubszych zarysach, gdyż szczegółowo opracował go specjalista od polskich synodów, Jakub Sawicki. Cały wysiłek synodalny został niestety zmarnowany przez cesarza, który nie pozwolił na publikację uchwał i tym samym uniemożliwił nadanie im mocy prawnej. Oprócz tego starał się biskup o ujednoczenie obrzędów liturgicznych przez wydanie rytuału w językach łacińskim, polskim i niemieckim. Poza tym założył w Nysie dom dla chorych i wysłużonych kapłanów oraz lepiej zabezpieczył był tamtejszego seminarium duchownego.

Do tego rozdziału wkrađło się również kilka pomyłek. Przy wyliczeniu dekanatów w archidiakonacie opolskim, z których zachowały się protokoły wizytacyjne z r. 1652, wymienia Autor na s. 206 oprócz raciborskiego, żorskiego i cieszyńskiego jeszcze dekanat „olesnowski” zamiast wodzisławskiego. Wymieniony na s. 214 Rajnocki nazywał się poprawnie Rainoch i był dziekanem „cilcensis”. Na s. 216 wyliczony ks. dr Wacław nazywał się Ottyk a był proboszczem i dziekanem we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim a w nie w „Korcu-chowie”. Poza tym nie był misjonarzem apostołskim, tylko członkiem tzw. komisji redukcyjnej. Wreszcie przy wzmiance na s. 250 o drugim „wikariacie foralnym” w Nyskiem nie wiadomo, czy chodzi o drugi dekanat, czy też o nowy komisariat. Natomiast ze szczególnym uznaniem podkreślić musimy umiejętne wykorzystanie przez Autora nieznanego niemieckim dziejopisarzom aktu rękopiśmiennictwa *Acta causarum episcopatus wratislaviensis*, przechowywanego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu pod sygnaturą IIb 5a, w którym bezstronnie notowano prace i zasługi biskupa Karola Ferdynanda wobec diecezji wrocławskiej.

Niestety właśnie wtedy, kiedy z całym rozmysłem zaczął się krzątać koło

powierzonego mu biskupstwa, przysłała śmierć, która odwołała go z tego świata w 42-gim roku jego życia. Dowiadujemy się o tym z ósmego i zarazem ostatniego rozdziału (ss. 253—264), w którym dwojaki testament zmarłego biskupa jest przedmiotem krytycznej oceny.

Reasumując wszystkie spostrzeżenia, odnoszące się do wywodów Autora i odpowiedniego rozpracowania tematu oraz wykorzystania literatury a przede wszystkim archiwalnych źródeł, musimy stwierdzić, iż z wyjątkiem niefortunnie ujętego pierwszego a miejscami również szóstego rozdziału, Autor umiejętnie a szczególnie z dużym wkładem trudu i zabiegów wokół wyłowienia wszelkich w zakres tematu wchodzących źródeł stworzył piękne dzieło, rehabilitujące królewicza polskiego, który jedynie z woli ojca został biskupem a jednak poza przesadnym polowaniem za materialnymi dobrami nie splamił godności biskupiej.

Druga praca doktorska, umieszczona w omawianym tomie *Studiów z historii Kościoła w Polsce* autorstwa ks. Antoniego Otręby, kapłana diecezji katowickiej, nosi tytuł *Dzieje niższych kolegiów duchownych przy kolegiacie w Łasku 1525—1819*. Jak już we wstępnym słowie zaznaczyliśmy, poprzestaniemy ze względu na tematykę nieśląską na bardzo okrojonym streszczeniu.

Wartość opracowanego przez ks. Otrębę tematu polega na tym, że nie ograniczył się za przykładem podobnych publikacji do opisu dziejów kolegiaty w Łasku, ale w szczególny sposób wziął pod uwagę tzw. niższe duchowieństwo skupiające się koło kolegiaty, czyli wikariuszy i mansjonariuszy. Po krótkim wstępie o literaturze a przede wszystkim o źródłach zdeponowanych w archiwach archidiecezjalnych w Gnieźnie, diecezjalnym w Łodzi i parafialnym w Łasku, oraz innych dokumentach, ujął w pierwszym rozdziale (ss. 285—330) zarys historii wsi i miasta Łask, parafii i kościoła, w drugim rozdziale (ss. 331—386) dziejowy rozwój kolegium wikariuszy, w trzecim rozdziale (ss. 387—428) działalność liturgiczną i duszpasterską kolegium wikariuszy, a w czwartym rozdziale (ss. 429—452) kolegium mansjonariuszy, które było właściwie pomocniczą a tym samym jeszcze gorzej usytuowaną korporacją kolegiacką. Zakończeniem całości jest bardzo obszerne streszczenie już omawianego i licznymi przypisami źródłowymi popartego materiału.

Ks. Franciszek Maroń

DER MENSCH BEA, AUFZEICHNUNGEN DES KARDINALS 1959—1968.  
Herausgegeben von Stjepan Schmidt, Trewir 1971, ss. 421.

## I

Kardynał Bea był jednym z tych mężów Kościoła, którzy w istotny sposób wpływali na ukierunkowanie i rozwój życia w Kościele, i to zarówno w okresie przedsoborowym, w czasie Soboru Watykańskiego II, jak i w latach posoborowej odnowy Kościoła. Nie chciałbym tu specjalnie podkreślić faktu, iż kard. Bea był przez ostatnie 13 lat pontyfikatu Piusa XII jego spowiednikiem. Cieszył się więc jego zaufaniem. Z następcą Piusa XII, Janem XXIII, łączyły kardynała Bea więzy najserdeczniejszej współpracy, zwłaszcza soborowej. Punkt ciężkości zasług kardynała Bea leży jednak gdzie indziej.

Trudno tu wymienić wszystkie jego najważniejsze zasługi — zresztą temat ten nie został jeszcze w sposób wyczerpujący, naukowo opracowany — ale wypada uwypuklić i podkreślić dwie dziedziny, w których kard. Bea mocno się zaznaczył: Pismo św. i współczesny ekumenizm.

Wskazuje na to choćby skromna książka: *Oekumenische Menschen*<sup>1</sup>, w której

<sup>1</sup> Werner Becker und Bruno Radom, *Ökumenische Menschen*, Lipsk 1968.